Nr. 6. Kraków, Czerwiec 1917. Rok II.

KOBIETA POLSKA

Pismo „Stowarzyszeń katolickich kobiet i dziewcząt pracujących“.

PRENUMERATA: roczna . . . . 2 K.
„ półroczna . . . . 1 K.

OGŁOSZENIA (inseraty) umieszcza się po cenie 30 hal. od wiersza petitem.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.

Wiadomości Związkowe.

I Zjazd Delegowanych

Związku katol. Stowarz. kobiet i dziewcząt pracujących odbędzie się w niedzielę dnia 24 czerwca b. r. w sali Kat. Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza 37, I. p.

Program Zjazdu:

O godz. 9 rano odprawi się na intencyę Zjazdu Msza św. w kościele św. Anny.

Po południu o godz. pół do 4 nastąpi otwarcie Zjazdu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zjazdu.
2. Sprawdzenie legitymacyi delegowanych.
3. Sprawozdanie Wydziału Głównego Związku z działalności za r. 1916.
   Referent: Sekretarz jen. ks. A. Paryś.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
6. Referaty:
   a) Stowarzyszenia kobiet pracujących i ich zadania w dobie dzisiejszej — p. Adamowa Mrozowicka.
   b) Wzajemny stosunek stowarzyszeń religijnych i oświatowych. — Ks. Ludwik Kasprzyk.
7. Wybór członków Głównego Wydziału.
8. Wybór komisyi rewizyjnej.
9. Wnioski.
10. Zamknięcie Zjazdu.

Wydział Główny Związku:

Ks. Ludwik Kasprzyk, prezes *Ks. Andrzej Paryś*, sekr. jen.
Ks. St. Kotarba *Adamowa Mrozowicka*
Ks. Juliusz Małysiak *Zofia Plewówna*
Ks. Władysław Mączyński *Bronisława Szczygłówna*
Zofia Żeleńska.

Uwaga: Podług statutu Związku każde Stowarzyszenie wysyła oprócz Księży Patronów, wicepatronów, którzy z urzędu są delegowani, na koszt swej Kasy jedną delegowaną na każde 50 członków. Upraszamy o wybór delegowanych na najbliższem zebraniu i doniesienie o wyniku do Sekretaryatu, poczem wyślemy legitymacye.

Sprawozdanie Głównego Wydziału

„Związku katolickich Stowarzyszeń dziewcząt i kobiet pracujących“ z działalności za rok 1916.

Hasło zrzeszania kobiet pracujących według stałego programu organizacyjnego, przejawiało się u nas od lat kilkunastu, a jako owoc usiłowań i pracy w tym kierunku były organizacye luźne, tworzące się najpierw przy większych centrach fabrycznych, jak: Kraków, Andrychów, Biała. Z czasem okazało się, że nie z mniejszą korzyścią mogą działać organizacye, zwłaszcza na polu religijno-oświatowem wśród dziewcząt i kobiet, chociażby te nie należały ściśle do kategoryi robotnic fabrycznych. Ostatnie lata wojny zwróciły uwagę na doniosłość pielęgnowania zasad katolickich i narodowych wśród całych rzesz młodych pokoleń, które siłą wydarzeń dziejowych przejmą na swoje barki mnóstwo zadań, dotyczących nietylko klas ściśle robotniczych. Zjazdy kierowników luźnych organizacyi, głosy pojawiające się w prasie katolickiej aż nadto zaznaczyły potrzebę zszeregowania, o ile się da, jak największej liczby do przeprowadzenia religijno-oświatowych programów. Ta też myśl zrodziła konieczną potrzebę porozumienia się wzajemnego między stowarzyszeniami, opartemi na pokrewnych statutach i połączenia się w jeden Związek Stowarzyszeń katolickich.

Na Zjeździe ks. ks. Patronów i Pań odbytym dnia 9. grudnia 1915 roku w Krakowie zapadła jednomyślnie uchwała stworzenia Związku, a zarazem gorące wezwanie do łączenia się nowopowstających stowarzyszeń w jedną organizacyę.

Wydział Związku.

Do kierownictwa naczelnego powołano Wydział, złożony z prezesa i sekretarza jeneralnego, mianowanych przez władzę dyecezyalną i 7 członków, pochodzących z wyborów.

Wydział Związku przedstawia się w następujący sposób: Prezes: ks. Ludwik Kasprzyk, sekretarz: ks. Andrzej Paryś, skarbnik: ks. Juliusz Małysiak, wydziałowi: ks. Władysław Mączyński, ks. Stanisław Kotarba.

Panie: Zofia Mrozowicka, Zofia Żeleńska, Zofia Plewówna, Bronisława Szczygłówna.

Wydział odbył 3 posiedzenia i załatwił sprawy bieżące jużto na posiedzeniach, jużto przekazując załatwienie Sekretaryatowi. Do biura Sekretaryatu wpłynęło 325 pism, a wysłano 1278 pism. Wyjazdów delegatów do Stowarzyszeń było 25, w celach organizacyjnych, odwiedzin z odczytami i pogadankami 45. Zwołano I. zjazd ks. ks. Patronów i Pań Radnych dnia 11. grudnia 1916 roku, na którym wygłoszone zostały 2 referaty. Urządzono 1 wspólne zebranie Stowarzyszeń krakowskich i wspólne rekolekcye dla krakowskich pracownic.

Przygotowując na czerwiec b. r. 1-szy zjazd delegowanych Stowarzyszeń, należących do Związku, rozesłano do wszystkich Stowarzyszeń szczegółowy kwestyonaryusz.

Sekretaryat jeneralny Stowarzyszeń mieści się w osobnym lokalu i załatwia czynności urzędowe każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sprawozdanie kasowe biura Jeneralnego Sekretaryatu.

Dochody:

I. Wkładka Związkowa	152 K 10 h.
II. Za broszurę Ks. A. Parysia	16 K — h.
III. Za druki	123 K 90 h.
IV. Wkładka członka wspierającego	10 K — h.
V. Inne	39 K 96 h.
	342 K 16 h.

Rozchody:

I. Druki	137 K 20 h.
II. Wydatki biurowe	54 K 72 h.
III. Koszta wyjazdów	72 K 60 h.
IV. Koszta zjazdów	32 K 50 h.
V. Inne	31 K 80 h.
	328 K 82 h.

Nadwyżka: 13 K 34 h.

Członkowie Związku.

Do Związku zgłosiło swoje przystąpienie i zostało przyjętych 29 Stowarzyszeń. Mianowicie: Andrychów, Babice, Biała, Bińczyce, Dobczyce, Gołonóg (dyecezya kielecka), Grybów (dyecezya tarnowska), Izdebnik, Kraków 9 Stowarzyszeń 1) Stow. kat. rob. pod wezwaniem Najśw. M. P., 2) katolickie Stowarzyszenie pomocnic handlowych, 3) Stow. katol. pracownic przy Związku pracy kobiet, 4) katolickie Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej pod wezw. św. Antoniego, 5) Kraków—Dębniki, 6) Kraków—Podgórze, 7) Kraków—Grzegórzki, 8) Kraków—Modrzejówka, 9) Kraków—Półwsie-Zwierzyniec, Lanckorona, Moszczanica, Raba Wyżna, Rączna, Radziszów—Jurczyce, Skawina, Śledziejowice, Stryszów, Strzemieszyce (dyecezya kielecka), Tuchów (dyecezya tarnowska), Wieliczka, Wola Batorska.

Sprawozdanie z ruchu w Stowarzyszeniach.

Wypełnione kwestyonaryusze ze swej działalności nadesłało 22 Stowarzyszeń, 7 nie wypełniło tego obowiązku.

Na podstawie tych sprawozdań przedstawia się działalność Stowarzyszeń w następujący sposób:

L i c z b a członków: Stowarzyszenia, które nadesłały kwestyonaryusze liczą 2210 członków zwyczajnych, 136 wspierających, 7 honorowych, 47 Pań Radnych. Razem 2400. Do tej cyfry dla dokładności obrazu należałoby dodać około 1000 członkiń, do których należy zaliczyć członkinie Stowarzyszeń, które nie nadesłały sprawozdań, oraz członkinie Stowarzyszeń, będących w początkach działalności, czyli t. zw. luźne organizacye, łączące się ze Związkiem przez prenumerowanie organu Związkowego „Kobieta Polska". Jak z tego widać, Związek skupia poważną ilość członków. Ponad pół tysiąca liczy jedno Stowarzyszenie (Andrychów 628), wyżej setki cztery Stowarzyszenia (Biała 309, Kraków — Pol. Stow. kat. pracownic pod wezwaniem N. M. P. — 193, Lanckorona 104, Izdebnik 101, jedno — w Podgórzu 100, 14 wyżej 50, reszta poniżej 50 członków.

Z e b r a n i a. Bardzo żywy był w Stowarzyszeniach ruch pod względem zebrań. W Stowarzyszeniach odbyło się: 144 posiedzeń Wydziału zwyczajnych, 33 posiedzeń Wydziału nadzwyczajnych, 41 posiedz. Wydz. z Paniami Radnemi, 108 zebrań miesięcznych, 158 wykładów, 338 wygłoszonych deklamacyi, 203 pogadanek niedzielnych, 55 przemówień członkiń, 35 obchodów religijnych i narodowych, 8 rekolekcyi, 35 wspólnych Komunii św.

K ó ł k a, s e k c y e i k u r s y. Wewnątrz Stowarzyszeń objawia się praca w organizowaniu kółek, sekcyi i kursów. I tak: było 52 kółka starszych, 13 eucharystycznych, 15 śpiewackich, 8 amatorskich, 4 inne. Kółka te skupiły 789 dziewcząt. Razem było kółek 92. Kółka te odbyły ogółem 288 zebrań, a wystąpiły publicznie 224 razy.

W kierunku gospodarstwa domowego w miarę środków kształciły się członkinie na specyalnych kursach. Kursów tych odbyło się 15, a mianowicie 1 haftów, 6 szycia i kroju, 2 guzikarstwa, 1 robót ręcznych, 3 gotowania, 2 inne.

Przy naszych Stowarzyszeniach istnieją prócz tego 2 herbaciarnie, 2 sklepy, 1 tania kuchnia, 2 kasy oszczędności.

B i b l i o t e k i i c z y t e l n i e. Do podniesienia oświaty wśród członkiń piękne zadanie miały do spełnienia biblioteki i czytelnie Stowarzyszeń. Nie wszystkie Stowarzyszenia je posiadały, bo w wielu miejscowościach istnieją biblioteki publiczne, z których stowarzyszone mogły korzystać. Z wykazów nadesłanych 13 Stow. posiada biblioteki własne. Razem biblioteki Stowarzyszeń liczą 2165 dzieł w 2802 tomach. Książki wypożyczało 1092 członkiń. Czytelnie istnieją przy 7 Stowarzyszeniach. Prenumerowano w nich 29 pism.

R o z r y w k i i z a b a w y. Zarządy Stowarzyszeń nie zapomniały również o godziwej rozrywce dla członkiń. Oprócz wielkiej liczby gier i zabaw towarzyskich w lokalach, odbyło się w naszych Stowarzyszeniach 14 wycieczek, 78 zabaw pokojowych, 32 wieczorów towarzyskich.

O b r ó t k a s o w y. Dokładnego obrotu kasowego w naszych Stowarzyszeniach nie można wyczerpująco przedstawić, bo w nadesłanych kwestyonaryuszach tylko 11 Stowarzyszeń podało odpowiednie cyfry. Jednak z nadesłanych sprawozdań okazuje się, iż majątek 11 Stowarzyszeń wynosi

w gotówce	10.168·73 koron
wartość inwentarza	6.530·64 koron
Razem	16.699·37 koron

Tak przedstawia się obraz pracy za pierwszy rok działalności naszego Związku. Nie jest on zupełny z tego powodu, iż Związek, jak i Stowarzyszenia znajdują się w okresie tworzenia i formowania . Oprócz

wielu stron dodatnich, nie brak i ujemnych z działalności Stowarzyszeń. Omówienie jednych i drugich nastąpi na I. Zjeździe delegowanych. Zaznaczyć jednak należy, że możemy się cieszyć, patrząc na rozwój naszej pracy organizacyjnej i z tych pięknych początków dobrze sobie wróżyć o przyszłości.

Sekretaryat Jen.

Zebranie miesięczne.

Wykład.

Przechodząc poszczególne części porządku dziennego zebrania miesięcznego zbliżyliśmy się do najważniejszej części p. t. „Wykład“.

„Niech nam ks. Patron powie co wesołego“, tak nalegają nieraz członkinie na prelegenta. Nic dziwnego, że takie żądania stawia się prelegentowi, bo wykład trwa zwykle dłużej, członkinie wróciły z kościoła, gdzie może trzeba było zapłakać, albo się zasmucić, kiedy ks. proboszcz mówił kazanie i wytykał błędy, a po całotygodniowej pracy, czyto we fabryce, czy w domu, po wysłuchaniu tylu narzekań, dochodzących zewsząd, chciałoby się choćby na chwilę zapomnieć o wszystkiem, odrobinę się rozruszać, rozweselić i jaśniejszy promień wpuścić do strapionej duszy.

Tymczasem ks. Patron sam, lub inny prelegent staje poważnie i zaczyna: „Przedstawię wam dzisiaj znaczenie Konstytucyi 3-go Maja“. Innym razem znowu: „Pomówimy dziś o obowiązkach członkiń“, albo brakło prelegenta, bo nie nadjechał z obiecanym odczytem, więc otwiera się książkę i zaczyna się „O oszczędności“, „O porządku domowym“. Wobec takich zapowiedzi znika nadzieja, że się usłyszy coś wesołego.

Czasem zapowiedziany temat nie jest wesoły, a jednak budzi zaciekawienie, słucha się go z uwagą, a jeżeli nie jest zadługi nawet z przyjemnością.

By wykład był ciekawy i zajmujący, to zależy nietylko od samego prelegenta, ale i od słuchaczek. W kościele na kazaniu też niejeden śpi, aż go trzeba ciągle trącać, żeby rozwarł oczy i patrzył, poco przyszedł, albo schowa się pod ambonę i broi, a inny słucha ciekawie, a gdy wróci do domu, jeszcze wszystkim opowie, o czem było kazanie.

Spodziewamy się, że po pewnym czasie zdolniejsze pracownice będą mogły wygłaszać odczyty, a wtedy pomówimy, jak układać odczyty, jak je wypowiedzieć, żeby słuchające członkinie przyznały „pięknie było“. Na razie podajemy kilka wskazówek, jak słuchać odczytu, aby korzyść przynosił.

Przed wykładem powinna sobie każda członkini przypomnieć, że wykład choćby był najskromniejszy i nie wywoływał wesołości, to przecież odsłoni przed duszą jakiś szczegół nieznany wiedzy, nad którym pracowali ludzie szeregi lat. Nie wie człowiek, co mu się w życiu przydać może, właśnie jakiś szczegół, słyszany na wykładzie, zdawałoby się mniej ważny, może oddać później wielką przysługę. Trzeba czerpać za młodu co się da, uważać jednak, by się nie struć. Nad tem czuwa stowarzyszenie, by członkinie nie karmiły się tylko wiadomościami wyczytanemi w powieściach, bo życie jest nieraz tak twarde, że musi być oparte na silnych podstawach, by duch się nie zachwiał, jeżeli weń uderzą cierpienia i zakrada się poczucie zwątpienia. Pamiętajmy i o tem, że nawet ten, ktoby mógł żywić się słodyczą, potrzebuje chleba codziennego.

Stowarzyszone po kilku miesiącach należenia do stowarzyszenia zobaczą, że inaczej przedstawia się pracownica chciwa nauki, korzystająca z każdej odrobiny wiedzy w porównaniu z temi, które obecność na wykładach uważają sobie za ciężki obowiązek, a raczej wolałyby ciągle się bawić, śmiać i dowcipkować. U pierwszych dusza rośnie, nabiera dziwnego blasku, u drugich śmiech pokrywa ciemnotę. Dobrzeby było, aby każda z pracownic podczas wykładu miała pod ręką papier i ołówek, aby zapisać sobie to, czego nie rozumie i po wykładzie spytać się o wyjaśnienie, wtedy ożywiłaby się dyskusya, a korzyść byłaby nierównie większą.

Jeżeli ktoś wchodzi podczas wykładu na salę, nie wypada się oglądać, pokazywać palcem i szeptać, aby nie przeszkadzać prelegentowi, a wcale niegrzecznie byłoby, okazywać niezadowolenie, gdyby wykład był suchy i mniej interesujący. Tembardziej należy wystrzegać się chodzenia po sali, zmieniania miejsca, przesuwania ławek i stołków, ziewania i głośnego kaszlania.

Piszą dzisiaj gazety, że biedni ludzie wysyłają dzieci do zbierania na polu zmarzniętych ziemniaków, aby się pożywić i ratować od głodu. Niesmaczne to jedzenie, ale cóż robić, jeżeli niema innych środków. Podobnie jest i pod względem nauki. Nie każdemu dano kształcić się w szkołach, ale obowiązkiem jest każdego rozwijać życie duszy, kształcić rozum i uszlachetniać serce swoje, choćby powoli, choćby z trudem, choćby tą odrobiną wiadomości, jaką da wykład na zebraniach Stowarzyszenia.

Jak podnieść zamożność wsi polskiej po wojnie?

Pogadanki niedzielne na zebraniach Polskiego Stowarzyszenia katolickich dziewcząt w Izdebniku.

Część II.

Obok rolnego gospodarstwa wielkiem bogactwem dla wsi byłby p r z e m y s ł. Po miastach są wielkie fabryki, na wsi fabryk niema, ale za to ludzie na wsi mają dużo czasu zwłaszcza w zimie. Dlatego u nas mógłby kwitnąć p r z e m y s ł d o m o w y, taki, przy którym mogliby być wszyscy zajęci i wielcy i mali, dzieci i starsi. Najważniejszym rodzajem przemysłu to w y r ó b d o m o w e g o p ł ó t n a. Dlatego niech każda z naszych gospodyń zacznie uprawiać len. Choćby po wojnie płótno staniało, domowe płótno zawsze się opłaci, bo będzie trwalsze od kupnego. Zresztą dla samego nasienia lnianego warto len uprawiać, bo przynosi znaczny dochód. Jedna gospodyni w naszej wsi zasiała w zeszłym roku 3 l. nasienia lnianego a zebrała z tego 24 l. i sprzedała 1 l. po 1 K a jeszcze jej włókna zostały. Z lnu mamy mocne, dobre nici, które są teraz takie drogie a z nici tak wiele, wiele można wyrabiać, bo podstawą każdego kobiecego przemysłu są nici. I tak n. p. z nici robimy pończochy, rękawiczki, zarękawki, guziki, roboty szydełkowe, siatkowe, to wszystko da się z lnianych nici zrobić. Jak by to było ładnie i dobrze, żeby każda dziewczyna umiała sobie zrobić pończochy, rękawiczki, zarękawki i to zrobiła nietylko dla siebie, ale i swojej rodziny. Przecież taniejby to wyszło, bo sobie sama kupi mocnej bawełny, albo ze swoich lnianych nici

zrobi sobie mocno, nie tak jak po jarmarkach są liche maszynowe, co zaledwie kilka razy włoży i już się podrą i znów trzeba nowe kupować tak drogo i niepotrzebnie żydów bogacić. Przecież mamy Stowarzyszenie i uczyłyśmy się tej pracy, to czemużbyśmy z niej nie korzystały. Z przędzeniem lnu łączy się jeszcze inny przemysł, a to **przędzenie wełny.** Na zimę potrzebne są ciepłe pończochy, rękawiczki, zarękawki, serdaki, czapki, szale na szyję, my to wszystko umiemy robić, tylko brakuje nam materyału. Hodujmy owce za przykładem górali, a gdy wypraną wełnę uprzędziemy, to otrzymamy silne, prawdziwie wełniane nici do roboty, lepsze, niż żydowska farbowana włóczka. Deko takiej włóczki tego roku kosztowało 70 hal., a my miałybyśmy ją darmo, tylko trochę pracy przyłożyć. Możnaby takie wyroby wełniane rozmaicie ozdabiać, można wreszcie posłać do farbowania i wprowadzić taki przemysł na wielką skalę, tak, jak to robią na Morawach. Podobnie, jak pończosznictwo, jest i **guzikarstwo** bardzo dobrą i praktyczną rzeczą, a łatwe tak, że i dzieci mogłyby się tem zajmować, a nie zbijać bąki po gościńcu całe lato, a w zimie na sankach. Bo pocóż mamy kupować i pieniądze wydawać, kiedy my możemy się tego wyuczyć i zrobić sobie guziki, jakie będziemy chciały i białe i kolorowe. Będą one zawsze trwalsze od maszynowych. Gdyby nie brak materyału, to bardzo chętnie urządziłybyśmy w naszem „Stowarzyszeniu" Kółko pracownic guzikarskich, bo guziki i na zarobek w wolnych chwilach opłaci się robić. Ja sama w czterech miesiącach, gdy robiłam w wolnym czasie guziki, zarobiłam 24 koron. Do naszego przemysłu kobiecego należy także **szycie i haft.** Haftem możemy zdobić swoje ubrania i bieliznę i byłoby bardzo piękną rzeczą, gdybyśmy same sobie suknie ozdabiały i mniej więcej jednakowo się ubierały, jak przystoi na gospodarskie córki, nie żebyśmy się ubierały i czesały według miejskiej żydowskiejmody, bo wieś zawsze bogaciej wygląda, jeżeli ludność ma swój narodowy strój. Nasz kobiecy przemysł powinien polegać na tem, żeby każda dziewczyna i każde dziecko każdą chwilę czasu wykorzystało. W zimie będziemy szyć, prząść, haftować i robić guziki, a w lecie przy pasieniu bydła mogą dziewczęta robić pończochy, rękawiczki, zarękawki dla całej rodziny na zimę. Tyle przemysłu należy do nas. I chłopcy nie będą próżnować, bo i oni uczyli się w swojem Stowarzyszeniu koszykarstwa, kropidlarstwa i mogą prowadzić drobny przemysł drzewny, ale o tem oni sami będą umieli lepiej napisać.

Małgorzata Maryanówna, sekretarka.

Kwiaty.

Rankiem majowym, o słońca wschodzie,
W krzewów zieleni, w kwiatów ogrodzie,
Myślałam patrząc na wonne ziela,
Jak kwiatek zawsze, los nasz podziela.
Jak życie kwiatka, z życiem człowieka
Jedną się barwą uczuć obleka; —
Czy twarz wesoła, czy zlana łzami,
Kwiat zawsze z nami!

Już niemowlęcia — gdy ujrzy kwiatki,
Szlą jasny uśmiech, oczu bławatki,
A gdy się łezka na nich krysztali,
Kwiat ją osuszy, kwiat ją oddali,
I znów się śmieją modre oczęta,
Dziecię wyciąga drobne rączęta,
Ażeby z ręki uchwycić matki
Jaskrawe kwiatki!

Później dziecina — już na kobiercu
Rozlicznych kwiatów, — z radością w sercu,
Igra swobodnie, buja wesoło,
Sama jak kwiatek — kwiatki wokoło;
Urywa pączki, zbiera nasienie,
Pyta o życie, o ich istnienie —
I towarzyszem dziecinnych latek
Niewinny kwiatek!

I dziecię wzrosło. — Młoda dziewica,
Oko wesołe, rumiane lica,
Niby ptaszyna z gniazdka ulata;
Na niej strojniejsza powiewa szata;
Z domowej ciszy, pierwszy raz wchodzi
W liczniejsze grono, starszych i młodzi,
Strój kończąc, wpina już na ostatek
Wesoły kwiatek!

I dnie spływają, i czas uchodzi,
A w licznem gronie, starszych i młodzi,
Jakaś się skłonność w serduszku budzi,
Nierówne względy dla wszystkich ludzi...;
I już się skłonność w uczuciu mieni,
Nabiera siły, barwy, odcieni...
W końcu zamienią w uczuć zadatek
Serdeczny kwiatek!

Dziarski młodzieniec na polu sławy,
Szukając chluby, szczęścia, zabawy,
Zdobywa chwały najwyższe szczyty,
Dumny powraca, sławą okryty,
Uwiecznił imię! — Żar barwi lica,
Promieniem szczęścia błyska źrenica;
Skronie mu zdobi, krasi rumieniec
Wawrzynu wieniec!

Wszystko przemija, wszystko się zmienia,
Znikają chwile snów i marzenia,
I promień nowy błysł młodej parze,
Dążą, przed święte stanąć ołtarze,
By wstąpić w żywot inny — nieznany,
Czy żywot szczęścia... czy trosk kajdany?...
U stóp przyszłości, zamkniętej kraty
Mirtowe kwiaty!

W domowej ciszy żyją już młodzi,
Praca im troskę i życie słodzi,
Jednem uczuciem, dwa serca biją,
I jedną myślą i szczęściem żyją;
Każde zajęte w swoim zawodzie,
U progu domu w kwiatów ogrodzie,
Barwista wstęga dokoła chatki,
To szczęścia kwiatki!

Wszystko zakończa Najwyższa Siła,
Nadszedł kres życia — skryła mogiła...
I tu jest kwiatek — lecz nie jaskrawy,
Nie kwiat miłości, nie kwiat zabawy;
Ni szczęścia blaskiem on tu nie świeci,
Ni rozweseli twarzyczek dzieci,
Smutna się w oku tutaj łza kręci;
To kwiat pamięci!

H. S.

Gdzie szczęście?

Było to w czerwcu. Słońce zniżało się coraz bardziej, zapowiadając ludziom, że za godzinę lub dwie, schowa się za górami. Wieśniacy zaczęli zwolna kończyć w polu robotę dzienną i wracać do domu, gdzie czekał ich zasłużony wypoczynek.

Drogą, wiodącą przez pola, szedł człowiek, którego zniszczone ubranie zdradzało, że długo pieszo podróżował. Zwiedził dużo krain, poznał różne zwyczaje, przypatrzył się wielu ludziom; widział jednych w ciężkim smutku pogrążonych, drugich w szczęściu... I oto teraz wspomina niektóre chwile. Przypomina sobie, jak niegdyś na dworze wielkiego i potężnego monarchy widział przepych niezwykły, a król siedząc na tronie, rozkazywał dworzanom, którzy w mig wolę jego spełniali. Myśląc o tem westchnął głęboko i rzekł:

— O, jakiż ten król szczęśliwy, wszyscy gotowi na jego usługi, a on nikomu służyć nie potrzebuje; ma bogactw, co niemiara, niczego mu nie braknie.

Następnie przypomniał sobie, jak raz idąc ulicą miasta, ujrzał przez okno wesołe towarzystwo, bawiące się. A gdy dały się słyszeć dźwięki muzyki, ruszono w pląsy i młodzi zabawą pochłonięci, o świecie Bożym zapomnieli. I pamięta, jak patrząc na nich pomyślał:

— O ludzie! wy nie wiecie, co to jest bieda, gdyby wam przyszło wędrować z miasta do miasta, ze wsi do wsi, cobyście na to powiedzieli?

Stanęła mu w oczach jeszcze jedna chwila.

Ujrzał raz właściciela wielkiej fabryki, chowającego do kieszeni znaczną ilość banknotów, i na ten widok poruszyło się w nim coś, i jakiś głos wewnętrzny szepnął mu:

— Patrz, jak temu człowiekowi szczęście sprzyja, sam mało co pracuje, wyręcza się innymi, a tak wielkie sumy zyskuje!

Rozmyślając w ten sposób, doszedł do pięknej wioski, i wszedł w jedną z jej ulic. Tu oczom jego przedstawił się nieznany mu dotąd widok. Oto w sadzie, otaczającym jedną z chat, siedziało kilkadziesiąt dziewcząt, szyjących i śpiewających chórem.

Podróżny zatrzymał się zdziwiony — a nie mogąc się domyśleć celu tak licznego zebrania, zapytał o nie przechodzącego drogą gospodarza.

— To nasze dziewczęta — odpowiedział zagadnięty — ukończywszy robotę w ogrodzie lub w polu, zbierają się pod wieczór, i z materyałów, kupionych z własnych oszczędności, szyją ubranie dla biednych sierot, których tyle dzisiaj w naszym kraju. O! niech Bóg błogosławi naszym dziewuszkom za te łzy, które otrą dobrym uczynkiem — zakończył wieśniak i pożegnawszy obcego poszedł dalej.

— Co to za oryginalne istoty! — pomyślał podróżny, patrząc na szyjące dziewczęta. — Zamiast kupić sobie wstążek, oszczędzają grosz na zakupno materyałów dla nieznanych dzieci, a chwile wypoczynku zatruwają sobie pracą, z której żadnej korzyści mieć nie będą! Jakie dziwne pojęcie mają niektórzy ludzie!

I wzruszywszy z pogardą ramionami, puścił się w dalszą drogę.

Człowiek ten, goniący za uciechami ziemskiemi, nie mógł pojąć prawdziwego szczęścia. Nie znajduje się ono w przyjemnościach, ani bogactwach tego świata, ale w tem, co nas zbliża do Boga, mianowicie w szlachetnej pracy, podjętej dla Niego i dla naszej Ojczyzny.

Zapobiegając nędzy, choćby jednego dziecka, oddajemy usługę, nietylko tej jednostce, ale i całej Ojczyźnie, bo dziecię to zamiast zmarnieć z głodu i chłodu, wyrośnie na dzielnego syna Kościoła i Polski.

Więc czyż nie jest prawdziwem szczęściem przyczynić się dla dobra naszego kraju?

Janina z Podola.

Szkoły zawodowe.

Na zapytania, jakie są w Galicyi szkoły specyalne zawodowe dla kobiet, podajemy wykaz szkół, jakie istniały w kraju przed wybuchem wojny:

1. Krajowa szkoła hafciarska w Makowie. Nauka trwa trzy lata, warunki przyjęcia następujące: ukończenie szkoły ludowej i 12 roku życia. Jak wiadomo naszym czytelniczkom w Rabie Wyżnej za staraniem p. Róży Zduniowej rozpoczął się w stowarzyszeniu dziewcząt „kurs haftów“, obliczony na trzy miesiące. W kursie bierze udział 15 dziewcząt. O ile wiemy, są w toku starania, by otworzyć szkołę hafciarską w Grybowie przy tamtejszem stowarzyszeniu panien miejskich.

2. Krajowa szkoła koronkarska w Bobowej koło Grybowa. Nauka trwa dwa lata; warunki przyjęcia ukończony 12 rok życia.

3. Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem. Nauka trwa trzy lata; warunki przyjęcia: ukończenie szkoły ludowej i 10 roku życia.

4. Szkoła przemysłowa w Krakowie. Obejmuje oddział dla krawieczyzny, szycia białego i haftów. Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły ludowej.

Wymienione powyżej szkoły są szkołami zawodowemi, które kraj utrzymuje lub subwencyonuje. Bardzo to mała liczba, to też oprócz tych szkół istnieją inne prywatne szkoły, przygotowujące do różnych zawodów. Przed rokiem zawiązało się w Krakowie „Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego“, które sobie postawiło za cel stwarzanie nowych placówek przemysłu dla kobiet polskich. O działalności tego Towarzystwa napiszemy obszerniej w numerze następnym.

Bardzo pożyteczną działalność zaznaczyły w ostatnich latach w odniesieniu do wsi polskiej coraz liczniej zakładane „szkoły gospodarstwa domowego“. Pomiędzy innemi wyliczamy szczególniej zasłużone: w Albigowej koło Łańcuta, w Szynwałdzie pod Tarnowem, w Bachowicach koło Spytkowic. W Snopkowie pod Lwowem istnieje „Seminaryum gospodarcze“, skąd mają wychodzić nauczycielki do szkół gospodyń miejskich. Czas trwania nauki dwa lata.

Przed rokiem powstała staraniem p. Z. Popielówny „szkoła gospodyń“ w Ruszczy koło Mogiły. W Królestwie Polskiem w Nieszkowie pod Miechowem otwarto także szkołę gospodarstwa domowego, która z powodu wojny dłuższy czas była zamknięta.

W naszych szkołach ludowych dotąd bardzo mało zwracano uwagi na praktyczną stronę wychowania dziewcząt. A przecież głównem zadaniem szkoły winno być przygotowanie do życia praktycznego. Nasze stowarzyszenia, których już kilkadziesiąt działa w kraju, mają piękne pole do pracy, by były takiemi jakby uzupełniającemi szkołami życia praktycznego. To też Wydziały stowarzyszeń nie powinny się ograniczać do dzia-

łalności na polu oświatowem tylko, ale co roku obmyśleć jakiś kurs praktyczny dla swoich członków. Jak okazuje sprawozdanie z działalności Związku, w tym kierunku już dużo zrobiono i pięknymi rezultatami niejedno stowarzyszenie poszczycić się może. Niech to będzie zachętą do dalszej pracy.

Ze stowarzyszeń.

Śledziejowice (koło Wieliczki). (Stowarzyszenie katolickich dziewcząt. — Zebranie. — Wspólna Komunia św. — Uroczystość Trzeciego Maja). Już od dłuższego czasu gromadziły się dziewczęta w liczbie 30-tu w niedzielę i święta w lokalu na ten cel wynajętym. P. Emma Larysz Niedzielska, córka właścicieli Śledziejowic, uznając potrzebę łączenia do wspólnej pracy oświatowej i gospodarczej dziewcząt, z całem poświęceniem dała początek tego rodzaju zebraniom. Wspólnie czytano głośno ustępy z dzieł H. Sienkiewicza, naukę wiary, utworzono kółko śpiewackie, a p. Niedzielska postarała się o bibliotekę, która dziś liczy paręset tomów. W wolnych chwilach od zajęć domowych dziewczęta szyły dla biednych.

Kierowniczka kółka dziewcząt p. Emma Niedzielska postanowiła tę luźną organizacyę przekształcić w stowarzyszenie i połączyć ze „Związkiem katol. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących" w Krakowie. W tym celu w niedzielę dnia 22. kwietnia odbyło się zebranie dziewcząt, na które przybył z Krakowa ks. Ludwik Kasprzyk. W zebraniu wzięła udział p. Marya Niedzielska, protektorka tej pracy, ks. Jan Buda z Wieliczki, kierowniczka szkoły p. Skoczowa i liczne grono dziewcząt ze swą kierowniczką p. Emmą Niedzielską.

Zebranie zagaił ks. Jan Buda, poczem dziewczęta związkowe odśpiewały pieśń „My chcemy Boga" a ks. L. Kasprzyk mówił obszernie o celu i zadaniach stowarzyszenia dziewcząt. Po referacie przeprowadzono wybory do Wydziału: Kierownictwo stowarzyszenia jako przewodnicząca przyjęła nadal p. Emma Niedzielska, do wydziału wybrano: sekretarka Marya Skoczówna, skarbniczka Antonina Bosakówna, radne: Marya Buchtówna, Józefa Skoczówna, Marya Kuczkówna. Zebrania ogólne uchwalono odbywać w 1-szą niedzielę miesiąca.

Nastąpiła druga część zebrania, poświęcona rozrywce. Piękne deklamacye wygłosiły: Marya Urbanówna, Helena Skoczówna, Marya Skoczówna, Julia Jeleniówna. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

W 2-gą niedzielę maja w wiejskiej kapliczce w Śledziejowicach odprawił Patron Stowarzyszenia ks. Jan Buda nabożeństwo na intencyę Stowarzyszenia. W czasie Mszy św. śpiewał chór dziewcząt pieśni do Matki Boskiej, poczem wszystkie dziewczęta przystąpiły do Komunii św.

Po południu odbyło się w lokalu Stowarzyszenia zebranie poświęcone uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Piękny odczyt o pamiętnej Konstytucyi wypowiedziała p. Emma Niedzielska. Cała uroczystość przeplatana deklamacyami i śpiewami narodowymi wypadła bardzo ładnie. Dziewczęta przywiązały się do stowarzyszenia, to też można się spodziewać, iż będzie się coraz więcej rozwijać i pociągnie przykładem koleżanki-dziewczęta z sąsiednich wiosek.

Babice (ad Alwernia). (Stowarzyszenie katolickich dziewcząt. — Zebranie). Już od lat czterech istnieje w Babicach „chór kościelny" dziewcząt z całej licznej parafii, prowadzony przez ks. kat. Jana Ziółkowskiego. W czasie wojny okazało się najlepiej, jakiem dobrodziejstwem stał się ten chór dobrze wyćwiczony dla kościoła, kiedy nie stało organisty. Chór dziewcząt prowadzi cały śpiew w kościele. Kiedy w dyecezyi powstał „Związek katol. stowarzyszeń kobiet pracujących i poczęły się zawiązywać liczne stowarzyszenia, ks. J. Ziółkowski przystąpił do utworzenia w Babicach stowarzyszenia dziewcząt.

W niedzielę dnia 6. maja odbyło się zebranie nowo-zawiązanego stowarzyszenia w lokalu własnym, w którem wziął udział ks. kanonik i proboszcz Jacek Kopiński, ks. Tomasz Wróbel, p. kierownik szkoły miejscowej z żoną i panie nauczycielki. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni związkowej ks. Ziółkowski złożył sprawozdanie z pracy dotychczasowej. W styczniu odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którem dokonano wyborów do Wydziału. Skład Wydziału jest nast.: przew. Julia Taborska, zast. Julia Perończyk, sekretarka Marya Głogowska, zast. Tekla Nowakowska, skarbniczka Katarzyna Kościelniakówna, wydziałowe: Taborska M., Gwiżdżówna, Bębenkówna. Stowarzyszenie posiada własną bibliotekę i czytelnię. Członkinie wpłacają 1 K wpisowe i 30 hal. wkładki miesięcznej. stowarzyszenie rozwija się i liczy 64 członkiń.

Po wysłuchaniu sprawozdania przybyły na zebranie z Krakowa ks. Ludwik Kasprzyk przedstawił zebranym korzyści, jakie daje stowarzyszenie i zachęcał gorąco do dalszej, wytrwałej pracy. W dyskusyi przemawiał p. kierownik szkoły, poczem kilka dziewcząt wygłosiły piękne deklamacye i odśpiewały szereg pieśni narodowych. Pieśnią „Hej siostry, hej siostry" zakończono zebranie.

Staraniem stowarzyszenia odbył się tego samego dnia „uroczysty wieczór" ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja, na który złożyły się pieśni „chóru dziewcząt", deklamacye, odczyt o Konstytucyi, wypowiedziany przez ks. L. Kasprzyka. Na zakończenie odegrano piękną sztuczkę ks. prof. Kazimierza Prażnowskiego z Krakowa p. t. „Złamana korona", zakończył piękny wieczór „żywy obraz".

Rączna. (Stowarzyszenie dziewcząt wiejskich. — Zebranie. — Przedstawienie). Nasza wieś należy do parafii lisieckiej. Do kościoła mamy daleko, bo prawie godzinę drogi, to też w niedzielę możemy być tylko na mszy św., po południu zaś mamy czas wolny, bo po drogach błotnistych zwłaszcza w zimie, jesieni i na wiosnę trudno się dostać do kościoła.

Niektóre z dziewcząt zostawały po sumie w Liszkach, gdzie razem z innemi dziewczętami z parafii zbierały się w domu Kółka rolniczego i uczyły się śpiewu kościelnego. Kiedy nadeszła do nas gazetka „Kobieta Polska" powstała myśl założenia stowarzyszenia dziewcząt. Były u nas już pierwsze początki, bo zbierałyśmy się do urządzania przedstawień, w których dopomagały nam panie nauczycielki wraz z p. dyrektorem i ks. katechetą, miałyśmy też kółko śpiewackie, w którem pracowała z poświęceniem p. Stefania Markiewiczówna. Przy ich wytężającej pracy urządziłyśmy kilka przedstawień, a z dochodów przesłałyśmy znaczniejszą ofiarę na legiony polskie.

Szkodaby było pracy naszych Pań, gdybyśmy nie pomyślały o ściślejszem zjednoczeniu się w stowarzyszenie, któreby czuwało nad trwałością naszych zabiegów. W tym celu na zaproszenie obecnego Patrona ks. W. Paszka przybył w niedzielę 22. kwietnia z Krakowa sekretarz stowarzyszeń ks. A. Paryś, aby nas pouczyć, jak mamy w stowarzyszeniu pracować. Prócz ks. Patrona wzięli udział w zebraniu pp. Staszlowie pp. nauczycielki: L. Zajączkówna, M. Rybowska, St. Markiewiczówna, J. Niewolska, M. Mazurówna i kilka starszych gospodyń wiejskich. Dziewcząt było obecnych 70. Po wysłuchaniu wykładu ks. sekretarza jednogłośnie uchwalono zawiązać stowarzyszenie i wybrano wydział. Do wydziału weszły: Weronika Józefczyk przewod., Lelkówna Ewa zastęp. przew., Zofia Pacówna sekret., Joanna Galosówna zast. sekr., Kasprzycka Zofia, Pakoszówna Franciszka, Tyrkówna Marya jako radne.

Obrany wydział złożył przyrzeczenie, że będzie czuwał nad rozwojem stowarzyszenia i będzie przykładem dla członkiń. Wieczorem tego samego dnia wspólnie z zawiązanem stow. chłopców urządziłyśmy uroczystość Imienin naszego Patrona ks. Wojciecha Paszka. Pamiętny dla nas dzień zakończyło przedstawienie amatorskie dwóch sztuczek „Żyd w beczce“ i „Chłopi arystokraci“. Obok udatnie wykonanych ról wszystkich aktorów oklaskiwaliśmy szczególnie występy Sałomona i pani Koguciny.

Przemówienia serdeczne ks. Patrona i ks. Sekretarza skierowane do wszystkich obecnych na sali długo zostaną w naszej pamięci.

Sekretarka **Zofia Pacówna.**

Andrychów. (Stowarzyszenie katolickich pracownic „Oświata i Praca“). Dnia 22. kwietnia odbyło się w lokalu naszego Stowarzyszenia zebranie „Koła prasy katolickiej“, które zagaił i przewodniczył Ks. kanonik Solak. Piękny odczyt „O rozwoju prasy katolickiej i potrzebie jej popierania“ wygłosiła p. Aniela Krawczyńska. W dyskusyi zabierali głos Ks. Sapiński i p. Krawczyński. W następną niedzielę p. Emilia Malcowa miała pogadankę, w której podała nader praktyczne wskazówki, co robić w początkach wszelkich zasłabnięć. Niedzielę 6. maja poświęciliśmy na uczczenie rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Słowo wstępne wypowiedział Wicepatron Ks. St. Kluska, podnosząc religijne, historyczne znaczenie rocznicy. Jasny, piękny, gdzieniegdzie do łez poruszający wykład o Konstytucyi wygłosiła p. hrabina Zborowska.

Rzewne i piękne wiersze deklamowały: Anna Ryłkówna i Bronisława Szczygłówna. Chór pod kierownictwem p. Janiny Brosiówny śpiewał kilka patryotycznych pieśni. Zebranie zaszczycili swą obecnością: Ks. kanonik W. Solak, pp. hr. Bobrowscy i Romerowie z Inwałdu, p. Starosta Pogłodowski z Wadowic i znaczna część inteligencyi miejscowej. Miłe chwile dała nam niedziela 13. maja. W pięknie udekorowanej sali Stowarzyszenia chór odśpiewał Kantatę, a członkinie A. Królówna, F. Janecka i A. Gajczakówna złożyły życzenia imieninowe Patronowi ks. Stanisławowi Kotarbie, który w przejeździe na kilka dni do nas wstąpił. Potem odbyło się zwykłym porządkiem zebranie miesięczne, na którem przewodniczył Ks. Wicepatron, a ślicznie i pouczająco na temat „O pracy“ mówiła p. hr. Romerowa z Inwałdu. W dyskusyi przemawiał Ks. Patron Kotarba, a w wolnych głosach Agnieszka Drażanka. Deklamacye wygłosiły: Emilia Bieczakówna i Anna Miodońska. Pieśnią „Hej, Siostry Pracownice“ zakończono zebranie. **Sekretarka.**

Grybów. (Rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja) Dnia 6 maja obchodził nasz Związek uroczystość 126 rocznicy Konstytucyi 3 maja. „Uroczysty Wieczór“ wypełnił obfity program złożony z dwóch części: patryotycznej i majowej. Po odśpiewaniu pieśni majowej do Matki Boskiej, zagaił uroczystość Patron Związku ks. Jan Rzepka, wykazując ważność uroczystości w chwili tak przełomowej dla Ojczyzny naszej, jak obecna. Następnie prezesowa p. Marya Studnicka skreśliła w treściwych słowach fakta historyczne, poprzedzające Konstytucyę 3 maja, a stow. Helena Hełmecka odczytała piękny szkic historyczny p. t. Konstytucya 3 maja 1791. Deklamacyę „Trzeci Maj“ wygłosiła stow. Salomea Wojtarowicz a „Biały Orzeł“ stow. Marya Szpakowska. Śpiewy: „Witaj majowa jutrzenko“ i „Walecznych tysiąc“ zakończyły patryotyczną część Wieczoru.

Część II. majową rozpoczął śpiew: „Zawitał dla nas majowy poranek“ poczem stow. Bronisława Walkiewicz odczytała obrazek: „W majowy poranek“. W obrazku tym przedstawiła nam p. Studnicka w łatwej a pięknej formie ideały młodości: Wiarę i Miłość wszystkiego, co dobre i piękne oraz wartość modlitwy i pracy w życiu kobiety, stow. Marya Gomulanka wygłosiła wiersz „Maj“ a Kamila Obrębska: „Ty jasne słoneczko“ p .M. Studnickiej: Pieśń: „Hej siostry“ zakończyły uroczystość.

Związek nasz gościł w tym dniu bardzo miłego gościa p. Maryę Rudnicką naucz., przewodniczącą bratniego stowarzyszenia z Tuchowa. P. M. Rudnicka dziękując za serdeczne przyjęcie jakiego doznała, wyraziła niezwykłą radość z powodu pracy i miłego pożycia członkiń w Związku. Na wniosek p. Studnickiej przyrzekłyśmy odwiedzić „Związek tuchowski“, aby w ten sposób zawrzeć serdeczne siostrzane stosunki z Tuchowiankami, którym ma przewodniczyć pełna zapału i ochoty do pracy p. Marya Rudnicka. Życzymy Jej: „Szczęść Boże“ a Tuchowiankom przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Michalina Gomulanka, sekretarka.

Dobczyce. „Polski Związek katolickich dziewcząt w Dobczycach“ zawiązany w grudniu r. 1916 przez miejscowe duchowieństwo, prowadzony jest na razie przez ks. W. Gornego. Sprawy stowarzyszenia załatwia tymczasowy Komitet, złożony z pięciu członkiń z Józefą Walasówną na czele. Wydział stały wybrany zostanie na Walnem Zgromadzeniu po ostatecznem zredagowaniu statutu. Członkiń jest obecnie w Związku 46, zebrania w porze zimowej ożywione, z nastaniem wiosny mniej liczną ściągają liczbę stowarzyszonych. W zimie odbywały się co najmniej raz na tydzień w lokalu Czytelni katolickiej i to więcej w dni powszednie, bo w niedzielę lokal zajęty był przez młodzież męzką, względnie inne stowarzyszenia grupujące się koło Czytelni. Kiedy związek młodzieży męzkiej wskutek różnych przyczyn zmalał do kilka zaledwie jednostek, przerwano na razie jego działalność, a niedziele przeznaczono na zebrania dziewcząt, które z nastaniem wiosny nie mogły dni roboczych na zebrania poświęcać. Bibljoteki własnej wprawdzie Związek dziewcząt nie posiada, ale związkowe mogą korzystać z bibliotecze̜k Czytelni katolickiej i T. O. L. mieszczących się w tym samym lokalu i pod zarządem tych samych prawie kierujących osób. W Związku istnieje „kółko śpiewackie“ z 18 dziewcząt, kółko deklamatorskie z 5 dziewcząt. Związek urządził dotąd kilka większych zebrań, zapraszając na nie i gości. I tak: w styczniu urządzono dla członkiń „Opłatek“, a dla gości „Wieczorek kolędowy“ połączony z odczytem ks. Fr. Warmuza: „Kto może pomagać — i jak — w pracy naszych stowarzyszeń dziewczęcych“.

W marcu urządzono „wieczornicę zapustną“, w kwietniu „Święcone“, a w maju wieczorek publiczny ku uczczeniu pracy i zasług kobiet polskich. Związkowe dziewczęta odbywały wspólną adoracyę godzinną w czasie Triduum zapustnego, a w Wielkim Tygodniu także sposobem adoracyjnym odbywały Straż przy Grobie Zbawiciela. W obchodzie Trzeciego Maja wziął udział chór związkowy w kościele — a także gremialnie stawiły się stowarzyszone na uroczystym wieczorku okolicznościowym, poświęconym tej rocznicy narodowej.

Tymczasowy charakter Zarządu Związku jest przejściowym i celowym probierzem wytrwałości chwiejniejszych jednostek, a zarazem próbą zdolności poszczególnych członkiń, by Walne Zgromadzenie ułatwiony miało wybór Wydziału zdolnego do prowadzenia Związku.

Nadmienić wreszcie należy, że Związek znalazł bardzo chętnych i czynnych opiekunów w miejscowych księżach, z których proboszcz ks. Wł. Włodyga zgodził się na objęcie patronatu nad stowarzyszeniami, pomagać mu zaś będą ks. wik. Fr. Warmuz i ks. kat. Górny. Ks. Warmuz dzielnie podtrzymywał pracę w Związku młodzieży męzkiej nie poskąpi też pomocy tej i w „P. Związku kat. dziewcząt“.

Z dziwów przyrody.

O gwiazdach.

W naszych pogadankach poprzednich mówiliśmy o najdrobniejszych ustrojach zwanych bakteryami, których gołym okiem dojrzeć nie można. Dzisiaj zaś spojrzymy w nieprzejrzane światy tak potężne, że nasza ziemia wobec nich wydaje się drobną jak pyłek. Wybierzmy się w podróż po przestworzu gwiaździstym, który tak ciągnie nasze oczy w pogodne letnie noce. Ale żeby odbyć podróż trzeba najpierw zdać sobie sprawę z odległości, którą mamy przebyć. Jakież my mamy narzędzie miernicze, żeby zmierzyć odległość od gwiazd? Są one rozmaite i najpierw o nich musimy cośkolwiek sobie powiedzieć.

Kiedy chodzi o bliższą przestrzeń, np. o odległość ziemi od słońca, to mierzymy na mile. I tak obliczono, że słońce jest o 20 milionów mil oddalone od ziemi. Kula armatnia wystrzelona przybyłaby na słońce dopiero po 20 latach. Zaś pociąg pospieszny musiałby odbywać tę drogę w 283 latach. Podróżni, wyruszający tym pociągiem nie doczekaliby końca podróży, ani ich dzieci, ani wnuki. Dopiero siódme pokolenie dosięgłoby słońca, a czternaste mogłoby ziemi przynieść „nowiny“.

Wydaje nam się to nieprawdopodobnem, a jednak w naszych spacerach po niebie jest to jedna z najmniejszych odległość. Neptun np. jedna z 7-u planet, które wraz z ziemią krążą wokoło słońca jest już 30 razy dalej od niego położony niż ziemia. A cóż dopiero mówić o tak zwanych gwiazdach stałych, z których najbliższa jest od nas oddalona 270.000 razy dalej niż słońce. Są to już takie odległości, których na mile obliczyć nie można. Dlatego uczeni posługują się tutaj zupełnie inną miarą, o której pokrótce powiemy.

Wiecie zapewne, że promień światła potrzebuje pewnego czasu dla przebycia przestrzeni. Światło mianowicie w jednej sekundzie przebywa 300.000 km.; to znaczy, że w jednej sekundzie promień taki obiedz mógłby 8 razy wokoło naszej ziemi. Otóż obliczono, że z najbliższej gwiazdy stałej światło dostaje się na ziemię dopiero po czterech latach, tak wielką jest jej odległość. Są jednak i takie gwiazdy, które potrzebują na to 2.000 i 3.000 lat, to znaczy więcej czasu niż upłynęło od Narodzenia Chrystusa Pana — aż do naszych dni.

Cóż to za przestrzeń olbrzymia, jeżeli światło biegnące z tak wielką szybkością potzebuje tysięcy lat, żeby się dostać na ziemię. A więc słońce nasze, z temi siedmioma planetami, które wokoło niego krążą, to zaledwie drobniutka cząstka wszechświata. Wspaniałe słońca o przepysznych rubinowych i szafirowych barwach, gwiazdy olbrzymiej wielkości, których lunety odkryły już do 120 milionów, to zaledwie słaby obraz tych światów, jakie nam dzisiaj ukazują uczeni.

Pomyślmy jeszcze, że te ciała niebieskie znajdują się w ciągłym ruchu. Prędzej, aniżeli kule armatnie obracają się one w olbrzymich przestworach wszechświata. Najbliższa słońca planeta Merkury obraca się z szybkością 47 km. w sekundzie, ziemia z szybkością 27 km. Gdybyśmy mogli podróżować z takim tempem, to w 20 minutach objechalibyśmy całą ziemię. Gdy zastanowimy się nad dziwnym zjawiskiem, że każdy z tych światów pędzonych tą niewidzialną siłą przyciągania ma sobie wyznaczoną drogę w przestrzeni, od której nie zboczy na włos, ogarnia nas dziwne zdumienie.

Niebo opowiada nam o wielkości Stwórcy. Gdy w pogodną letnią noc patrzymy w gwiazdy więcej się nauczyć możemy o mądrości Bożej — aniżeli najmądrzejsza księga powiedzieć nam jest w stanie. **Z. Ż.**

Wesoły kącik

U lekarza.

— Nie wiem, panie doktorze dobrodzieju, co mam robić z mym mężem... Całą noc mówi przez sen!...

— Widocznie za dnia nie pozwoli mu pani przyjść do słowa...

Bardzo łatwo.

Pewien jegomość, odwiedzając więzienie, pyta jednego aresztanta, jak się tu dostał?

A r e s z t a n t: Bardzo łatwo. Tu ślepy trafi, bo jednego dwóch prowadzi.

ZAGADKA.

Z niżej podanych sylab ułożyć 9 wyrazów o załączonem znaczeniu, tak, aby litery początkowe, czytane z góry na dół, i końcowe, czytane z dołu do góry, dały znane przysłowie.

S y l a b y: Cya — niak — pa — ga — ka — lip — cha — czyc — ra — tu — rek — le — dwi — an — ar — po — re — a — cha — ka — niol — zu — a — mo.

Z n a c z e n i e w y r a z ó w:

1. Imię żeńskie.
2. Poeta polski.
3. Inaczej ułomny.
4. Mieszkaniec nieba.
5. Potwór morski.
6. Nabożeństwo Wielkanocne.
7. Płyn do wywabiania plam.
8. Budynek mieszkalny.
9. Góra w Azyi.

Trafne rozwiązania prosimy nadsyłać do Redakcyi do dnia 20-go w miesiącu. Jako nagrodę za dobre rozwiązanie zagadki przeznacza Redacya do rozlosowania prześliczną książkę ks. Janiszewskiego. p. t. „P r a w i d ł a ż y c i a c h r z e ś c i j a ń s k i e g o“.

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

Biała. Zgromadzenie miesięczne za czerwiec odbędzie się we czwartek dnia 21. czerwca na werandzie ochronki polskiej o godzinie wpół do 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennem: 1. Odczytanie protokołu, 2. Odczyt „Stowarzyszenie katolickich pracownic a przyszły dom katolicki w Białej“, 3. Śpiew „Z tej biednej ziemi“, 4. Czytanie o Najświętszem Sercu Pana Jezusa, 5. Odpowiedzi, 6. Punkt ogólny. Obliczny udział w zebraniu uprasza Wydział.

Od Redakcyi.

Kilkadziesiąt stowarzyszeń rozwija już dzisiaj swą błogosławioną działalność w miastach i wioskach naszego kraju. Każde stowarzyszenie ze szczególniejszem przygotowaniem urządza tak zwane „zebrania miesięczne“. Ponieważ będziemy podawać w piśmie kalendarzyk zebrań miesięcznych, prosimy o podanie do Redakcyi terminu zebrań w stowarzyszeniach.

SKŁADKI.

Na sieroty po poległych w Kalwaryi Zebrzydowskiej: Pol. Stowarzyszenie katolickich pracownic w Skawinie 30 koron.

Na fundusz wydawniczy „Kobiety Polskiej“: Lucyna Gadomska z Dąbrowy Górniczej 10 kor. Ks. prof. Dr J. Rychlicki 2 kor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. L. Kasprzyk.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.